Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 6 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 54 (1696)

O „Fundusz Kultury Narodowej".

Jesteśmy świadkami zdumiewającego i wymownego zjawiska.

Sejm odrzucił w trzeciem czytaniu budżetu poprawkę rządu o wstawienie 2 miljonów złotych na „Fundusz Kultury Narodowej".

Rzecz dziwna i niezrozumiała: za wnioskiem rządu głosowały tylko dwa kluby B. B. W. R. i Klub Narodowy. Reszta opozycji i mniejszości narodowe głosowały przeciwko wnioskowi.

Po ogłoszeniu wyników głosowania odezwały się w Sejmie okrzyki „hańba". Hańba, bo Sejm przekreślił świetne tradycje myślącej Polski, zniszczył gmach ofiarności społeczeństwa polskiego, ostudził zapał świata naukowego, a tem samem wyznaczył narodowi polskiemu jedno z miejsc ostatnich w pochodzie narodów kulturalnych.

Być może nasi „przedstawiciele narodu" uważają przez skreślenie tej pozycji budżetu, że nauka jest zbędnym luksusem, że naród polski ma dosyć nauki i uczonych. Czyżby zatem myśleli kategorjami XVII wieku?

Dla łatwiejszej orjentacji porównajmy Polskę z innemi krajami Europy.

Polacy są narodem o bogatej przeszłości kulturalnej i posiadają 5 uniwersytetów, to znaczy tyle co o połowę mniejsza pod względem zaludnienia Rumunja. Przykład znamienny i charakterystyczny. A przecież Rumunja to kraj biedny i bez przeszłości kulturalnej.

Jakże mizernie wypadłoby porównanie Polski z krajami Zachodu, lub państw skandynawskich, gdzie prócz uniwersytetów państwowych istnieje cały szereg szkół i innych wyższych zakładów utrzymywanych kosztem społeczeństwa i jego ofiarnością i wiele katedr przy uniwersytetach ufundowanych przez towarzystwa naukowe. Na Zachodzie bowiem istnieje cały szereg bogatych i dobrze wyposażonych fundacyj naukowych, a mimo to jesteśmy świadkami, że towarzystwa te stale są wspierane przez społeczeństwo.

W Belgji król zwrócił się do kół przemysłowych o składki na fundusz Kultury Narodowej i dzięki ofiarności społeczeństwa zebrane zostały ogromne sumy. W Niemczech prócz licznych towarzystw naukowych istnieje prawie przy każdym uniwersytecie towarzystwo popierania danego uniwersytetu.

We Francji, Anglji, Holandji istnieją wielkie fundacje naukowe, które są dostatecznie zasilane przez rządy.

Ale porównajmy, zestawmy z Polską malutką Łotwę, gdzie istnieje Fundusz Kultury Narodowej od 1920 roku i w roku ubiegłym budżet wynosił na ten cel już 3 miljony złotych.

Naród łotewski rozumie i ocenia skąd ma czerpać swą moc i tężyznę ducha, o którą rozbije się każda przemoc i obce zakusy. Nic w historji nie usprawiedliwi tych stronnictw polskich, które skreśliły w budżecie znikomą sumę 2 miljonów złotych na „Fundusz Kultury Narodowej".

Sąd pokoleń potępi tę uchwałę która w dziejach parlamentarnych polskich smutną mieć będzie kartę.

Sejm przez taką uchwałę sam wystawił sobie ujemne świadectwo.

Niech każdy z panów posłów oponentów zajdzie czasami na wykład do szkoły powszechnej, tam posłyszy i pouczy się, że do wielkości i świetności trzeba iść przez kulturę i oświatę, tam pewnie posłyszy, że Polska miała pierwsze ministerstwo oświaty w Europie i to może wpłynie przekonywująco na opornego i do skruchy go skłoni.

Być może panom oponentom się wydawało, że Polska ma dosyć fundacyj? Zapomnieli, że zarówno akademja Umiejętności, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Kasa Mianowskiego, czerpią swoje fundusze z ofiarności społeczeństwa. Instytucje te nie mogą podołać ciężkim obowiązkom, tak, że pomoc rządu była konieczna.

W. Sz.

—oo—

Projekt ustawy.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o Funduszu Kultury Narodowej.

W myśl art. 1 projektowanej ustawy Fundusz Kultury Narodowej ma na celu popieranie wszelkiej akcji zmierzającej ku podniesieniu kultury narodowej przez wzmożenie twórczości naukowej, technicznej i artystycznej. Cel ten Fundusz Kultury Narodowej spełnia m. in. przez udzielenie dotacyj dla instytucyj naukowych i artystycznych; udzielanie subwencyj uczonym i artystom do prowadzenia badań naukowych w kraju i zagranicą oraz dla przysporzenia wybitnego dorobku polskiej sztuce udzielanie stypendjów osobom, posiadającym dyplom z ukończenia polskiej państwowej szkoły akademckiej dla przygotowana przyszłych sił naukowych polskich, popieranie zjazdów naukowych zakup cennych zabytków sztuki i nowoczesnych dzieł sztuki, popieranie wydawnictw naukowych i artystycznych.

W dalszych swych artykułach projekt ustawy postanawia, że na czele Funduszu Kultury Narodow. stoi komitet, składający się: z Prezydenta Rzeczypospolitej jako przewodniczącego, oraz z ministrów spraw zagranicznych, skarbu, oraz wyznań religijnych i ośw. publicznego jako członków komitetu. Zarząd sprawami Funduszu Kultury Narodowej naeżly do prezesa rady ministrów. Fundusz Kultury Narodow. corocznie przedstawia Sejmowi sprawozdanie ze swej działalności.

Apel warszawskich instytucyj kulturalnych.

W preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1930-31 brakuje dotychczas dotacji na Fundusz Kultury Narodowej. Gdyby w dalszym przebiegu prac budżetowych dotacji tej nie przywrócono, przyprawiłoby to naukę i kulturę Polski o niepowetowaną stratę. Instytucje oraz towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne korzystając w roku ubiegłym z Funduszu Kultury, rozwinęły szeroką działalność, uwieńczoną w wielu wypadkach wybitnemi wynikami (że wspominamy tylko o wydawanych przez Tow naukowe warszawskie: „Przysłowiach białoruskich" w opracowaniu Federowskiego, o „Bibljotece pisarzy polskich XVIII w." i o „Pracach komisji do badań nad historją literatury i oświaty", o wydawanych przez kasę im. Mianowskiego: „Teorji mnogości" Sierpińskiego, „Psychologji" Tichnera, „Krajobrazach roślinności" Wóycickiego, „Pracach etnologicznych" Ciszewskiego, o „Polesiu Wschodniem" Moszyńskiego, o „Zamkach i pałacach" Noakowskiego i o „Fizyce" Witkowskiego, wreszcie o wydawanych przez akademję nauk technicznych „Słownikach technicznych" i o wielu, wielu innych), musiałyby przerwać swe prace. Zatrzymanie toku szeregu pierwszorzędnych wydawnictw naukowych, literackich i artystycznych, przerwanie dalszego wysyłania zagranicę licznych stypendystów, w których nauka i sztuka polska pokłada wielkie nadzieje, załamanie się rozpoczętych badań, wśród których znajdują się również prace ważne dla rozwoju techniki i życia gospodarczego w Polsce — takie oto byłyby następstwa zniesienia Funduszu Kultury Narodowej.

Nauka i sztuka polska, zabiegająca usilnie o miejsce, należne im w świecie kulturalnym z tytułu wzrastającej w Polsce produkcji naukowej i artystycznej, otrzymałyby ciężki cios, który wstrząsnąłby groźnie ich fundamentami.

W obliczu tej groźby, w chwili, gdy w naszych ciałach ustawodawczych ma zapaść tak ważna i odpowiedzialna decyzja, dotycząca dalszego istnienia Funduszu Kultury Narodowej, zwracają się niżej podpisane instytucje i towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne, mające swą siedzibę w Warszawie, z gorącym apelem do rządu, sejmu i senatu, aby w budżecie państwowym na rok 1930-31 przywrócono 5-miljonowy kredyt na Fundusz Kultury Naukowej, co stanowi zaledwie jedną szóstą proc. trzymiljardowego budżetu państwa.

Następują podpisy przeszło czterdziestu instytucyj i towarzystw naukowych, literackich i artystycznych mających swą siedzibę w Warszawie.

Sensacyjny proces.

LWÓW,5.III. (Pat). Dziś przed południem przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko majorowi Tadeuszowi Rylskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swej żony, właścicielki ziemskiej, dokonane w dniu 2 października 1927 r. w majątku zamordowanej Pietryczach, pow. złoczowskiego. W sprawie tej, ciągnącej się kilka lat, wydelegowane zostały do przeprowadzenia rozprawy sąd i prokuratura przemyska. Do rozprawy powołano 56 świadków. Proces potrwa około 14 dni.

Sprawa o fałszywe wizy.

NOWY JORK, 5.III. (Pat). Federalne władze sądowe w Broocklinie postawiły w stan oskarżenia 9 osób, wśród nich byłego wicekonsula amerykańskiego w Warszawie Harry Hall'a, pod zarzutem nadużyć w celu obejścia obowiązujących przepisów przez umożliwienie nielegalnego wjazdu i pobytu w Stanach Zjednoczonych osobom, którym wydano fałszywe wizy. Wszyscy oskarżeni należą do szajki, która rozdawała fałszywe wizy amerykańskie polskim emigrantom.

Hołd Masarykowi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Warszawie odbędzie się uroczysty obchód 80-ej rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji Masaryka pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej. Na czele uroczystości stoi komitet honorowy, w którego skład weszli marsz. Sejmu i Senatu, premjer Bartel, min. Zaleski, Czerwiński, poseł Czechosłowacji w Warszawie p. Girsa, prezez komisji zagranicznej senatu p. Lubomirski, Janusz Radziwiłł oraz rektorowie pięciu wyższych uczelni w Warszawie.

6-go bież. mies. wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w operze, a następnego dnia z rana odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w katedrze Św. Jana.

We wszystkich polskich szkołach średnich i zawodowych, oraz we wszystkich czeskich na Wołyniu wygłoszone zostaną odczyty o Masaryku.

Tegoż dnia Polskie Radjo nada specjalną audycję poświęconą Czechosłowacji. Wreszcie wieczorem odbędzie się wielka akademja w sali Rady Miejskiej.

Komuniści szykują się do manifestacyj.

Tel. od wł. kor. z Wa szawy.

Na dzień 6-go b. m. komuniści zapowiadają w myśl ustawy 3 ciej Międzynarodówki urządzenie t. zw. pochodu głodujących. Komuniści warszawscy zamierzają w dzień ten rozpocząć zwołaniem wieców we wszystkich fabrykach a na godz. popoł, zapowiadają urządzenie demonstracyj przed prezydjum Rady Ministrów, Min. Pracy i koszarami.

Fundusz gwarancyjny dla eksportu.

WARSZAWA, 5.III. (Pat). Dziś pod przewodnictwem posła Diamanda, w obecności kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego i ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, odbyło się wspólne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej i przemysłowo-handlowej, które obradowały nad rządowym projektem ustawy, dążącym do stworzenia funduszu gwarancyjnego dla eksportu. W rezultacie wybrano podkomisję, w skład której weszli: Diamand (PPS), Solański (BB), Szydłowski (Piast), Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) i pos. Barański jako referent. Podkomisja ma odbyć swe posiedzenie w sobotę.

Biuro Prasowe „Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Polsce" nadsyła nam oficjalne zaprzeczenie wiadomości o aresztowaniu białoruskiego poety Jakóba Kolasa oraz o usunięciu z kierowniczych stanowisk Ihnatowskiego, Piczety i Żylunowicza.

Być może, wskutek utrudnionych stosunków z Mińskiem, nie wszystkie wiadomości o stosowanych tam represjach względem białoruskich działaczy kulturalnych są ściśle i dokładne, ale coś znaczy tych parę nazwisk, przytoczonych w komunikacie poselstwa wobec całego szeregu innych, które w swoim czasie wymieniliśmy i o których komunikat milczy, bo nie może zaprzeczyć prawdziwości naszych informacyj.

Wystarczy dla przykładu przytoczyć tylko nazwiska Łastowskiego, Ćwikiewicza, Smolicza, Łosika, Hareckiego, Niekraszewicza, Szczekacichina i t. d. i t. d., by mieć pojęcie dostateczne o prześladowaniach, jakim ulega inteligencja białoruska pod rządami dyktatorskiemi Stalina.

Rozruchy na Ukrainie.

RYGA, 4.III. (Ate). „Proletarska Prawda" ogłasza nowe wypadki terroru politycznego na Ukrainie. We wsi Oczeretina, w dawnej gubernji Ekaterynosławskiej, wybuchły rozruchy na tle kolektywizacji. Chłopi napadli na t. zw. brygadę robotniczą i pobili do nieprzytomności kilku robotników. We wsi Jabłońce pod Żytomierzem zamordowano przewodniczącego komitetu niezamożnych włościan, Balaka. W miasteczku Trylisy oraz we wsi Kazarowicze pod Kijowem zamordowano dwóch komunistów. Pod Kamieńcem Podolskim w lesie znaleziono zniekształcone zwłoki żołnierza sowieckiego, który przybył do wsi, aby kierować kolektywizacją. W okręgu kremieńczuckim zanotowano dwa wypadki zabójstwa przedstawicieli władzy sowieckiej. Krwawe napady w okręgu pryłuckim przybrały masowy charakter. „Komunist" donosi, że w 4 wsiach w tym okręgu miały miejsce zabójstwa urzędników sowieckich. W miasteczku Szpoła w Kijowszczyźnie zamordowano milicjanta, który brał udział w wywłaszczaniu włościan.

Posiedzenie Rady Gabinetowej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj po południu powrócił ze Spały Pan Prezydent Rzplitej. Natychmiast po powrocie Prezydent Rzplitej przyjął na zamku p. premjera Bartla, z którym odbył blisko godzinną naradę. O godz. 12 w południe w Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej. W posiedzeniu przewodniczył p. premjer Bartel a wziął w niem także udział Marszałek Piłsudski. Posiedzenia Rady Gabinetowej są z natury rzeczy poufne i nie bierze w nich udziału nikt poza szefem rządu i ministrami. Wobec tego przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Gabinetowej, które trwało blisko 4 godziny nie zostało podane do wiadomości publicznej.

O ile wiadomo, przedmiotem posiedzenia było zagadnienie reformy ustroju państwa w związku z obradami sejmowej komisji konstytucyjnej. Po posiedzenia Rady Gabinetowej Marszałek Piłsudski przeszedł do gabinetu p. premjera Bartla, gdzie odbył jeszcze krótką konferencję.

Jak słychać, w dniu dzisiejszym na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, ewentualnie w czasie posiedzenia parlamentarnego Sejmu, na którego porządku znajduje się projekt rewizji konstytucji zgłoszony przez kluby centrowe, rząd przedstawi swe stanowisko co do projektów rewizji konstytucji, zgłoszonych w Sejmie i prac nad niemi w komisji sejmowej.

Drugi gabinet Tardieu.

Ustalenie składu delegacji francuskiej.

PARYŻ, 5.III (Pat). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła tekst deklaracji rządowej i ustaliła ewentualny skład delegacji francuskiej na konferencję londyńską. Delegację tworzą Tardieu, Briand, Dumesnil, Pietri,. de Floriau, de Kerguezec, przewodniczący komisji senackiej dla spraw marynarki, oraz dwaj zastępcy. Flandin, minister handlu i Serot, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, obejmą ponownie kierownictwo delegacji francuskiej w Genewie.

Deklaracja rządowa.

PARYŻ, 5.III (Pat). Deklaracja rządowa podkreśla konieczność jak najszybszego uchwalenia budżetu, doprowadzenia do pomyślnych wyników obrad konferencji londyńskiej i genewskiej, zastosowania planu Younga, przeprowadzenia reformy finansowej i podatkowej, wprowadzenia nowych ubezpieczeń społecznych oraz przyjęcia projektu amnestji.

Rząd dążyć będzie do zachowania równowagi budżetowej, prowadzić będzie politykę amortyzacji długów i domagać się uchwalenia budżetu na podstawach, przyjętych w propozycjach komisji finansowej. Dalej dążyć będzie rząd do uprzemysłowienia kraju i do odciążenia podatkowego.

W konkluzji zaznacza deklaracja, iż pomimo odrzucenia propozycji utworzenia gabinetu rozejmu, tak upragnionego i faktycznie możliwego, rząd poświęci wszystkie swoje wysiłki dla realizacji wytkniętego problemu i będzie działał zawsze w duchu unji republikańskiej.

W Izbie Deputowanych...

PARYŻ. 5.III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych w obecności 450 deputowanych i przy pełnych trybunach premjer Tardieu odczytał deklarację rządową. Początek deklaracji przyjęty został przez lewicę szmerami i okrzykami: „Do dymisji!" Przewodniczący Izby usiłuje przywrócić spokój. Tardieu oczekuje z uśmiechem na uspokojenie się opozycji, przyczem znaczna większość Izby oklaskuje go. Po przywróceniu spokoju Tardieu ukończył odczytanie deklaracji, którą większość centrum i prawicy przyjęła frenetycznemi oklaskami. Następnie premjer zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu oraz składu gabinetu. Wszedł na trybunę socjalista Frossard, powitany okrzykami swych przyjaciół partyjnych oraz biciem w pulpity przez prawicę i centrum. Wobec wielkiego tumultu przewodniczący Izby zawiesił posiedzenie.

Oświadczenie Tardieu.

PARYŻ. 5.III. (Pat). Mówiąc na posiedzeniu Izby Tardieu oświadczył, że pomimo odmowy, z jaką się spotkała jego propozycja zawarcia rozejmu politycznego, rząd jego będzie się starał w interesie ogólnym zrealizować swój program. Tardieu przypomniał, że był zawsze zwolennikiem unji republikańskiej w chwili, gdy Francja zaangażowana jest w rokowania międzynarodowe i przechodzi okres zmian.

Obecna większość parlamentarna —oświadczył Tardieu, nie ma żadnego powodu, aby się podporządkować mniejszości. W ustroju republikańskim najważniejszą jest liczba. Nikt nie może czynić mi wyrzutów, rzekł Tardieu. Mówiąc o większości w Izbie, mam na myśli większość, która, mam nadzieję, będzie popierała rząd, jaki z niej wyszedł. Jest to większość z roku 1928, w skład której wchodzi 400 wybranych, gromadzących się pod znakiem Poincarego.

Zachowujemy tradycję republikańską w imię kraju i dla niego spełniamy nasz obowiązek, wysuwając program, który przedstawiliśmy parlamentowi. Proponowaliśmy rozejm w celu wspólnego dokonania tej pracy. Propozycja ta spotkała się z odmową. Zgodnie z zasadami republikańskiemi sprobujemy sami dokonać tej pracy. Gdy ją wykonamy, możemy znów porozmawiać z obozem przeciwnym, jeżeli tego zechce.

Po przemówieniu Tardieu rozległy się oklaski w centrum i na prawicy, a także na różnych innych ławach Izby.

Tardieu otrzymał votum zaufania.

PARYŻ, 5.III. (Pat). Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu 316 głosami przeciwko 263.

Konferencja londyńska.

Przeciwko łodziom podwodnym.

LONDYN, 5.III (Pat). Podkomisja ekspertów konferencji morskiej rozpoczęła dzisiaj badanie sprawy możliwości całkowitego wycofania łodzi podwodnych, ewentualnie zhumanitaryzowania tego narzędzia wojny, ograniczenia kategorjalnego tonnażu, przyznanego łodziom podwodnym i ograniczenia jednostkowego pojemności łodzi podwodnych. Wszystkie powyższe kwestje przesłane zostały do zbadania w szczegółach technicznych podkomisji ekspertów przez ostatnią plenarną sesję konferencji. Obecny stan posiadania łodzi podwodnych jest następujący: Stany Zjednoczone—128, Francja—99, Japonja — 71, Imperjum Brytyjskie—66 i Włochy—57.

Wyjaśnienie się sytuacji.

LONDYN, 5 III. (Pat). Na konferencji morskiej sytuacja się wyjaśniła. Obecnie panuje nastrój optymistyczny. Zawarto pewne układy zasadnicze w sprawie humanitarniejszego zastosowania łodzi podwodnych.

Delegacja japońska miała się domagać tonnażu maksymalnego 2 tysięcy tonn dla łodzi podwodnych, wychodząc z założenia, że lżejsze łodzie podwodne nie mogą być używane na burzliwych wodach, otaczających Japonję północną.

Wyznaczone na jutro posiedzenie pierwszej komisji zostało odłożone do piątku z powodu niewykończenia raportu w sprawie okrętów specjalnych. Przewodniczący delegacyj zbiorą się w dniu 7 b. m.

WIADOMOŚCI z KOWNA

O PROCHY WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA.

Członek komitetu jubileuszowego W. Ks. Witolda, Donat Malinowski, który bawił w Wilnie i w Warszawie, po powrocie do Kowna przyjął dziennikarzy litewskich, którym wyraził swą opinję, że prochy W. Ks. Witolda zostały usunięte nieprawnie z pierwotnego grobowca. Następnie oświadczył, że w Wilnie istnieje projekt przeniesienia zwłok Ks. Witolda z trumny drewnianej w której są obecnie złożone w Bazylice Wileńskiej, do specjalnej trumny srebrnej.

P. Donat Malinowski nie wyjaśnił, na czem opiera swoje twierdzenia zarówno w odniesieniu do usunięcia zwłok z pierwotnego grobowca, jako też w odniesieniu projektu przeniesienia ich do trumny srebrnej.

Na zakończenie zaznaczył, że litewski projekt przewiezienia prochów do Kowna nie da się narazie zrealizować.

OBAWY LITEWSKIE PRZED WZMOCNIENIEM WILEŃSKIEJ STACJI RADJOWEJ.

W litewskich kołach rządowych powstała przejawiające się w prasie zaniepokojenie z powodu budowy nowej wielkiej radjo-stacji w Warszawie.

W Kownie liczą się ogólnie z tem, że po zmontowaniu nowej radjostacji warszawskiej, dotychczasowa przeniesiona zostanie do Wilna.

W tym wypadku zasięg nowej stacji wileńskiej obejmowałby całą Litwę, co zdaniem czynników oficjalnych litewskich jest nader niepożądanem i dlatego rząd liczy się z koniecznością zmontowania w Kownie nowej radjostacji o sile odpowiadającej ewentualnej nowej radjostacji wileńskiej.

WYKRYCIE LITEWSKIEJ ORGANIZACJI TERORYSTYCZNEJ NA ŁOTWIE.

„Elta" ogłasza komunikat o wykryciu na Łotwie organizacji terorystycznej litewskiej. Centrala tej organizacji mieściła się w Libawie, a na czele jej stał niejaki Stanisław Izlejnis.

Według relacji „Elty", policja łotewska w rezultacie rewizyj dokonanych w Libawie wykryła broń, materjały wybuchowe, oraz dużą ilość antyrządowej litewskiej literatury propagandowej.

Organizacja pozostawała pod kierownictwem żywiołów socjalistycznych.

Przywódcy wykrytej organizacji zdołali zbiec z Łotwy.

Dymisja łotewskiego ministra rolnictwa.

RYGA, 5.III. (Ate). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu łotewskiego premjer Celminsz oświadczył, że minister rolnictwa Albering podał się do dymisji. Na jego miejsce będzie prawdopodobnie powołany poseł Gulbis.

„Vossische Zeitung" atakuje Dewey'a.

BERLIN, 5.III. (Pat). „Vossische Ztg." występuje przeciwko doradcy finansowemu Dewey'owi, zarzucając mu, że w swem sprawozdaniu za ostatni kwartał 1929 roku zwraca się do konsumentów polskich z żądaniem kupowania towarów polskich i głosi hasło narodowości polityki handlowej. Tego rodzaju hasła bojkotowe—oświadcza dziennik—wrogie importowi, zdradzające zupełny brak zrozumienia dla węzłów, jakie łączą gospodarkę międzynarodową, są tem dziwniejsze, że właśnie Stany Zjednoczone A. P. stoją na czele państw zainteresowanych w imporcie do Polski, natomiast nie biorą najmniejszego udziału w eksporcie z Polski.

Pożyczka na zakup nawozów sztucznych.

LONDYN. 5,III. (Pat). W związku z pożyczką, udzieloną Państwowemu Bankowi Rolnemu przez grupę banków londyńskich w wysokości 1.500 tys. f. st. (blisko 65 miljonów zł.), prasa angielska podaje, iż pożyczka ta przeznaczona jest na zakup nawozów sztucznych i wypłacona będzie w trzech równych ratach po pół miljona f. st. w miesiącach marcu, kwietniu i maju.

Załagodzony kryzys.

LONDYN, 5.III. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków klubu parlamentarnego stronnictwa liberalnego, na którem omawiano wyłamanie się niektórych członków stronnictwa liberalnego podczas głosowania nad poprawką liberałów w Izbie Gmin do rządowego projektu ustawy węglowej. W głosowaniu klubu przeszedł wniosek, wyrażający przywódcy stronnictwa Lloyd George'owi zaufanie. Wobec wyniku głosowania jeden z przywódców parlamentarnego klubu sir Robert Huthinson cofnął swą rezygnację.

Konwencja celna nie dojdzie do skutku.

GENEWA, 5 III. (Pat). Na konferencji rozejmu celnego prowadzone są w dalszym ciągu rozmowy prywatne. Część delegatów jest nadal gotowa przystąpić do projektu konwencji, jednakże wobec sprzeciwu ze strony głównych uczestników konferencji konwencja nie będzie mogła dojść do skutku.

Wileński Głos Akademika.

O idei, agitacji, uświadomieniu i innych mądrych rzeczach.

Był już głód mleka i chleba i głód mocnych wrażeń. Był i przeminął. Śmiem z całą pewnością twierdzić, że zaczyna się okres inny, okres głodu idei. Młodzież zaczyna tęsknić do wartości wyższych i nieprzeciętnych, zaczyna szukać ich, ale szuka poomacku Mówię o masie, nie o garstce ideowych z krwi i kości zapaleńców. Idea staje się potrzebą ogólną, palącą i elementarną.

Pytałem przeciętnego akademickiego wyborcę, dlaczego oddaje głos za „Młodzieżą Wszechpolską". Czy ma specjalne zaufanie do tych ludzi, pragnie im powierzyć los obchodzących go spraw? Broń Boże! Zdaje sobie dobrze sprawę z ich wartości? Więc dlaczegoż? Dla idei!!

Oto odpowiedź zupełnie przeciętna, wyrwana z tłumu akademickiego. Świadczy o tem, że tłum spragniony jest pojęć abstrakcyjnych, programu ideowego. Jest to objaw zdrowy i naprawdę pocieszający. Cóż się jednak dzieje w praktyce? Głodny nie przebiera, głodny gotów jest zjeść wszytko co mu się poda! Człowiek głodny idei w pierwszem stadjum ewolucji jest najlepszym materjałem agitacyjnym. Dziwna rzecz, a jednak tak jest, aby urządzić swoje życie, aby zrozumieć otaczające konkreta i stać się podatnym na działanie idej realnych, trzeba zacząć od rzeczy bardziej abstrakcyjnych i niekoniecznie jasnych. „Agitacja — mówi Słonimski do mętnych łbów — tam umie trafić do przekonania, gdzie gra idzie o sprawy mętne, dalekie i niezrozumiałe". Prawda to i w odniesieniu do naszego terenu Nikogo jeszcze nie zdołał zaagitować konkretny projekt reformy ustroju, nikogo nie przekonał rzeczowy głos o naprawie, ale zato całe tłumy łapią się jak muchy na lep, na niebezpieczeństwo żydowskie, na masonerję i t. p.

Jest to linja najmniejszego oporu: nie trzeba się zastanawiać, wnikać głębiej, docierać do sedna sprawy, przejmować się cyframi statystycznemi, no i wogóle myśleć. Wystarczy otworzyć dłonie i serce i przygotować się słodko na przyjęcie idei, jak manna z nieba zesłanej przez „uświadomionych". Ten moment procesu ewolucji, ten stan rzeczy wykorzystuje młodzież quasi-narodowa metody jej nie mogą obecnie zawieść. Dawać gotowe, przeżute hasła, nie zostawiać wyznawcom swobody rozumowania, to w obecnych warunkach popłaca.

Nie zapominajmy jednak, że jest to stan przejściowy. Pierwszy głód zaspakaja się byle czem, ale potem przychodzi niestrawność i refleksja i chęć świadomego stosunku do pokarmu ideowego. Kiedy młodzież przebędzie stadjum ewolucji, nikogo nie będzie emocjonować straszne widmo semickiego najazdu, ani błogi stan „numerus clausus", ani rozkrzyczane szowinistyczne wybryki. Prowadzeni obecnie na pasku wyznawcy tych „idej" otrząsną się, wyemancypują, zażądają rewizji przekonań, zapragną świadomego, przemyślanego stosunku do zjawisk życiowych. Zechcą sami brać czynny udział w tworzeniu naszej Państwowej rzeczywistości. Miraże nie wystarczą im. Trudno będzie wtedy zdawać sprawę z kierownictwa, z obałamucania i ogłupiania, z karmienia byle czem, trudno będzie uzyskać obecnym wodzirejom moralne absolutorjum. Lepiej więc może byłoby zastanowić się zawczasu? **St. J.**

—oo—

Idziemy naprzód.

Wśród studentek U. S. B. zaczyna się ujawniać zdrowy prąd, świadczący o tem, że akademiczka zdaje sobie sprawę z doniosłej roli, jaką może w młodem społeczeństwie odegrać. Lenistwo umysłowe, zasklepienie się w kole najbliższych zainteresowań zaczyna ustępować miejsca dążeniu do szerszych celów, do zaznaczenia swej użyteczności w społeczeństwie. Fakt założenia stowarzyszenia pod nazwą Związku Studentek U. S. B. w Wilnie, świadczy wymownie, że kobieta ocknęła się ze swej bezczynności, że zabolało ją bezużyteczne stanowisko w świecie akademickim i że postanowiła dać społeczeństwu także coś z siebie.

Każdy człowiek w innej dziedzinie lokuje swoje zamiłowania, zdolności, każdy w innej dziedzinie chce pracować i tu — koleżanki-organizatorki okazały bardzo wiele zrozumienia, dając w programie statutu szerokie pole do działania.

Cele związku formułują się następująco:

1. Stworzenie z akademiczki człowieka, świadomego praw i obowiązków wobec siebie, społeczeństwa i ludzkości.

2. Rozbudzanie w akademiczce zainteresowania zagadnieniami życia współczesnego, ze szczególnem uwzględnieniem pracy, twórczości, organizacji i stanowiska kobiet we wszystkich dziedzinach i krajach, a zwłaszcza w Polsce.

A więc, jak widzimy, każda akademiczka może wybrać dziedzinę swego działania i zasłużyć się bądz to na polu twórczości, bądź na polu pracy organizacyjnej, czy społecznej. Środki, za pomocą których Związek Studentek U. S. B. będzie dążył do osiągnięcia celów, są liczne: będą one polegały na urządzaniu zebrań referatowo-dyskusyjnych z zakresu zagadnień społecznych; na podejmowaniu pracy z tejże dziedziny, na kompletowaniu w miarę możności, bibljoteki oraz czasopism polskich i obcych, zwłaszcza zaś tych, które traktują zagadnienia kobiece; nakoniec na udzielaniu pomocy nowowstępującym koleżankom, bądź to w postaci pożyczek, bądź w postaci pośrednictwa pracy i mieszkań.

Oto w syntetycznych zarysach ideologja Związku Studentek U. S. B. w Wilnie. Czyż nie jest to zdrowy prąd, rwącej się do czynnego życia społecznego młodzieży akademickiej kobiecej? — Tu nie chodzi o przeciwstawienie się organizacjom męskim, lub o zaznaczenie swojej odrębności kobiecej i emancypacji; tu nie chodzi o walkę w imię praw kobiecych, wywalczonych już oddawna; — tu chodzi o samopoczucie kobiety, że i ona jest jednostką, dającą coś społeczeństwu ze swojego „ja", że nie jest samolubem, zamkniętym w swojej skorupie, że nie jest jemiołą-pasożytem, lecz może się przysłużyć ludzkości, nietylko w dziedzinie życia naturalnego, ale także i w dziedzinie życia duchowego.

Przykrym zgrzytem w zawiązywaniu organizacji było wykluczenie z grona członków Zwięzku Studentek U S. B., akademiczek wyznania mojżeszowego. To jedno świadczy jeszcze o zbytniem, że tak powiem, zacofaniu. Kobieta chce iść z prądem, chce się wyrwać w jaśniejszy krąg widzenia, a równocześnie nie może się jeszcze pozbyć swego uprzedzenia, nie umie sobie zdać sprawy o ile cofa postęp, upierając się przy utartych formułkach, które daleko łatwiej przyjąć gotowe, niż zadać sobie trud i stworzyć sobie swój własny pogląd na pewne kwestje. Tak się właśnie przedstawia sprawa z kwestją żydowską, do której, podobno, kobieta - katoliczka, kobieta-Polka, powinna ustosunkować się wrogo. Spójrzmy na to, nie jako kobiety-Polki, lub katoliczki, spójrzmy na to, jako kobiety-obywatelki, a spostrzeżemy odrazu, ile złego przysparzamy swoją polityką (zaznaczam, że Związek Studentek U. S. B. jest w swojem założeniu a-polityczny), tworząc państwo w państwie, usuwając Żydów od swoich organizacyj i zmuszając ich tem do zrzeszania się poza naszemi plecami, do solidaryzowania się między sobą i do wyodrębniania.

Niestety, na jaśniejsze spojrzenie nie zdobyły się jeszcze tym razem kobiety-akademiczki U. S. B., miejmy jednak nadzieję, że, gdy raz się wyrwały z lenistwa umysłowego i postanowiły samodzielnie myśleć, wobec tego napewno zczasem i horyzont myślenia i patrzenia na świat znacznie się rozszerzy.

W każdym bądź razie nie pozostajemy wtyle, staramy się dzielnie dotrzymać kroku zdążającym wyżej, śpieszymy się, kto wie, a może wybiegniemy zczasem naprzód?...

Zofja Golcówna.

* * *

Przebieg drugiego zebrania organizacji kobiecej studentek U. S. B. był nadspodziewanie spokojny.

Zebranie rozpoczęło się odczytaniem statutu oraz dyskusją nad poszczególnemi jego punktami.

Żywszą dyskusję wzbudziła kwestja, czy pożądane jest porozumienie Związku Studentek U. S. B. z organizacją kobiet z wyższem wykształceniem, przyczem wypowiedziały się na ten temat koleżanki: Rzewuska, Piłsudska i Wojtkiewiczówna Wanda, wykazując potrzebę takiego porozumienia.

Przy odczytywaniu punktu 8-go statutu, mówiącego o tem kto może być członkiem związku, kol. Golcówna postawiła wniosek formalny, by raz jeszcze zarządzić głosowanie w tej sprawie ze względu na jej doniosłość, wniosek ten jednak nie został przez przewodniczącą kol. Ehrenkreutzównę postawiony pod głosowanie. Po odczytaniu uzupełnienia i poprawkach w statucie, kol. przewodnicząca przeszła zkolei do następnego punktu porządku dziennego zebrania, mianowicie do wyboru władz, przyczem wybory te wypadły następująco: prezeską organizacji kobiecej Związku Studentek U. S. B. została jednogłośnie okrzyknięta kol. Nagurska, na wiceprzewodniczącą wybrano kol. Wojtkiewiczównę Wandę i poza tem do zarządu weszły jeszcze trzy koleżanki, Kompielska, Rzeuska i Wiścicka, które podzielą między sobą pozostałe funkcje.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Ehrenkreutzównę na przewodniczącą oraz koleżanki: Zdanowiczównę i Burhardtównę.

Przewodnicząca zamknęła zebranie pod znakiem ogólnego zadowolenia.

Wycieczki.

Nie będą to wycieczki, ani przechadzki urbanistyczne (chyba U.S.Banistyczne). Ot, poprostu wyprawa w tydzień miniony i w tydzień przyszły. Dają się nieraz słyszeć głosy, że tydzień to okres w życiu stydenckiem zbyt mały, że po tygodniu niema o czem pisać i mówić. Jednak tak nie jest. Posłuchajmy tylko:

Akademicy białorusini organizują w dn. najbliższych wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu mniejszości białoruskiej na Białorusi Sowieckiej. Prześladowania połączone są z represjami antyreligijnemi i procesem kolektywizacji gospodarstw rolnych. Kwestja ta powinna polskie społeczeństwo akademickie i nieakademickie szczerze zainteresować, jest to bowiem jedna z nielicznych dotychczas platform zbliżenia polsko-białoruskiego.

Nowy zarząd Bratniej Pomocy dokonał już swego pierwszego wyczynu, organizując bal ogólno-akademicki. Udał się podobno znakomicie. Dziękujemy za bal, ale czekamy wyczynów również w innych dziedzinach Domagamy się reformy na wszystkich polach życia akademickiego.

Podobno kol. Hałaburda, przy pomocy szeregu osób z różnych ugrupowań, rozmyśla poważnie nad reformą czwartków akademickich i kwadransa radjowego. Szczerze bylibyśmy zadowoleni, gdyby mu się to udało. Co jak co, ale dziedzina kulturalna powinna być płaszczyzną wspólną wszystkim grupom iedowym, całemu społeczeństwu akademickiemu.

Żywa gazetwa akademicka w sezonie karnawałowym rozchwytywana była na wszystkie strony. Wystarczyłoby zanotować wyjazd jej wspólny z nowopowstałą orkiestrą akademicką do Nowej-Wilejki i ostatni przedwczorajszy występ na tańczącym śledziu wtorkowym. Każda herbatka tańcująco-naukowa chciała się pochlubić żywą gazetką. Ma to swoje strony dobre, ale zachodzi obawa, aby gazetka nie zbanalizowała się i nie strupieszała, nie stała się czemś w rodzaju osławionych „dowcipnych prezentów", które rozdaje się teraz zawsze i wszędzie. Stanowczo żywa gazetka powinna się więcej szanować i przynajmniej pod oficjalną firmą występować rzadziej, ale solidniej. Jak słychać we czwartek, za tydzień, ma się odbyć taki oficjalny, kompletny występ żywej gazetki. Czekamy.

Szopka akademicka przerwała swoje występy na ostatnie dni karnawału i pierwsze wielkiego postu. Jutro, w piątek, ma nastąpić wznowienie. Prawdopodobnie około 15-go skończą się przedstawienia szopkowe zupełnie, niech się zatem śpieszy kto jej jeszcze nie widział.

W Sekcji Twórczości Oryginalnej panuje dezorjentacja. Szereg czynnych członków wystąpił z sekcji, pozostał tylko kol. Bujnicki, jako kierownik i kilka koleżanek. Podobno tak zdeformowana sekcja wegetuje dalej i odbywa swoje posiedzenia. Jest to oczywiście parodja posiedzeń. Czy zarząd Koła Polonistów nie będzie miał tu nic do powiedzenia?

Mamy jeszcze do zanotowania smutny objaw przedziwnej niewrażliwości polonistów na zjawiska dotyczące języka polskiego. Od X czasu wszyscy członkowie koła biorą klucz od lokalu z tablicy, na której prymitywnem pismem wykaligrafowany jest napis „Koło Poloni—" i nikt dotychczas nie zainteresował się tem bliżej. Rozumiałbym, gdyby to było Koło Matematyków, ale Koło Polonistów?

Z Koła Prawników komunikują nam, że numer lutowy miesięcznika „Prawo" jest do nabycia u woźnych uniwersyteckich, w księgarni Zawadzkiego i u kol. Kazimierza Antoniewicza. Numer marcowy ukaże się w połowie miesiąca.

Do widzenia zatem w połowie miesiąca.

Komunikat Zarządu Okręgu Wileńskiego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Referent prasowy podaje do wiadomości że przyjmuje interesantów w poniedziałki w lokalu związku przy ulicy Jegiellońskiej 3 m. 23, tel 10-25, od godziny 19—20.

* * *

Skarbnik okręgu zawiadamia członków że składki za miesiąc styczeń, luty i marzec winny być umieszczone w nieprzekraczalnym terminie dnia 15 marca wraz z pierwszą ratą zaległości.

Skarbnik przyjmuje w poniedziałki w lokalu związku o g. 19—20-ej.

* * *

Redakcja miejscowa „Życia Akademickiego" mieści się przy ulicy Gimnazjalnej 10 m. 3. czynna jest we wtorki od godz. 17 do 18-ej.

* * *

Wyszedł z druku nr. 1 kwartalnika „Brzask" orgaz Z. P. M. D. w cenie 2 zł. za numer i jest do nabycia u kol. Bukowskiego Stanisława.

Prenumeratę roczną złotych 5, przyjmuje referent prasowy.

* * *

Sekretarz Okręgu prosi członków o podanie adresów dokładnych, a przy zmianie tokowych prosi o zawiadamianie.

* * *

Znaczek organizacyjny w cenie 3 zł. jest do nabycia u skarbnika organizacji.

*

Dnia 9 marca odbędzie się w lokalu przy ulicy Zamkowej 3 m. 3 herbatka towarzyska Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Wstęp 3 zł. dla członków organizacji. Wprowadzeni goście mile widziani.

Związek zawodowy dziennikarzy zatrudnionych w prasie perjodycznej.

W dniu 2-go b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze walne zgromadzenie Związku zawodowego Dziennikarzy, zatrudnionych w prasie perjodycznej. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego red. Jerzy Szyszko-Bohusz, przewodniczył zaś red. Szurig. Zadaniem i celem Związku jest zorganizowanie tych wszystkich dziennikarzy zawod.,pracujących w pismach wychodzących rzadziej niż codziennie i w agencjach, którym względy statutowe nie pozwalają należeć do syndykatów dziennikarskich. Pozatem Związek ma na celu akcję o uchwalenie przez Sejm takiej ustawy regulującej stosunki prawne zawodu dziennikarskiego, którąby nie ograniczała się do otoczenia opieką prawną jedynie współpracowników pism codziennych.

—oo—

Kiedy będzie podpisana umowa polsko-niemiecka?

BERLIN, 5.III. (Pat). Półurzędowy komunikat zaprzecza wiadomości, podanej przez jeden z organów prasowych, jakoby podpisanie polsko-niemieckiej umowy handlowej nastąpić miało w ciągu bieżącego tygodnia. Informację tę komunikat nazywa nieprawdziwą, podkreślając równocześnie, że rokowania handlowe z Polską znajdują się w końcowej fazie, że jednak nie jest wiadome, kiedy będzie można dojść do podpisania umowy.

Ogłoszenie wyroku w sprawie skonfiskowanego mienia.

Jak doniosły już telegramy, w sali Sądu Najwyższego, wypełnionej po brzegi licznie zebraną publicznońcią, ogłoszono onegdaj wyrok w sprawie córki powstańca M. Uszyckiej — o zwrot jej majątku skonfiskowanego przez władze rosyjskie za udział w powstaniu 1863 roku i znajdującego się obecnie w posiadaniu państwa polskiego.

Właściwie w sprawie legalności czy nielegalności konfiskat majątków zapadł już wyrok całego kompletu Izby Pierwszej Sądu Najwyższego w sprawie Szumkowskiego przeciwko spadkobiercom Rubcowa.

W orzeczeniu tem Sąd Najwyższy wyjaśnił, że kary, które dotknęły powstańców, nie mogą być uważane za legalny tytuł nabycia mienia powstańca przez rząd rosyjski.

W myśl tej tezy, zarówno Sąd Okręgowy w Pińsku jak i Sąd Apelacyjny w Wilnie uwzględnił powództwo p. M. Uszyckiej.

Prokuratorja Generalna założyła jednak skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, dowodząc przedewszystkiem, że zasada prawna, ustalona przez cały komplet Izby Pierwszej Sądu Najwyższego, nie obowiązuje Prokuratorji Generalnej, ponieważ Prokuratorja w sprawie tamtej nie brała udziału

Uznanie konfiskat mienia powstańców za nieprawne i nieważne, zdaniem Prokuratorji, obraża ustawę.

Prawa majątkowe powstańców do majątków skonfiskowanych im przez władze rosyjskie, należy uznać za przedawnione, choćby nawet konfiskaty były aktem gwałtu i bezprawia.

Niezależnie od tego państwo polskie po swem powstaniu nabyło w sposób pierwotny swem własnem prawem majątki, skonfiskowane powstańcom, bez względu na to, czy w sposób godziwy, czy też niegodziwy majątki te dostały się w ręce władzy rosyjskiej.

Oprócz tego pierwotny tytuł nabycia majątków powstańców przez państwo polskie został umocniony w art. 12 Traktatu, zawartego przez państwo polskie z Sowietami w Rydze w roku 1921.

Wreszcie majątki skonfiskowane powstańcom nie powinny być zwrócone zarówno powstańcom, jak i ich spadkobiercom, z tej racji, że konieczne jest stworzenie właśnie z majątków, skonfiskowanych powstańcom substratu materjalnego, na którym opierałby się system wyrównania w drodze dystrybucji wyrównawczej krzywd wszystkich tych, którzy ucierpieli

Z tych zasadniczych motywów Prokuratorja Generalna żąda uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Obrona p. Uszyckiej w osobach adw. Wł. Szyszkowskiego i Zygm. Jundziłła zajęła w tej sprawie inne stanowisko, twierdząc, że zasada prawna, która zmieniłaby się w zależności od tego przeciwko komu personalnie ma być stosowana, przestałaby być zasadą prawną a stałaby się bezprawiem.

O przedawnieniu nie może być mowy wobec gwałtu, na którym wyłącznie opierał się najazd Rosji na Polskę i wobec niemożności dla powstańców zwracania się z żądaniem restytucji ich praw, do sądów rosyjskich, które działały na mocy ustaw cesarstwa rosyjskiego, negujących prawa narodu polskiego do samoistnego bytu, o który walczyli powstańcy i za co majątki ich uległy konfiskacie.

Nie mogło państwo polskie nabyć w sposób pierwotny majątków skonfiskowanych powstańcom, gdyż na mocy obowiązujących praw cywilnych (art. 409 i 410 K. C. R.) państwo nabywa w sposób pierwotny jedynie nowoodkryte wyspy i lądy, oraz z nieba spadające meteoryty.

Wreszcie nie może państwo polskie majątków powstańczych uważać za zdobycz wojenną, ponieważ restytuowane państwo polskie nie znajdowało się w stanie wojny z powstańcami, którzy właśnie o tę restytucję walczyli z najeźdźcą.

Uznawane przez Prokuratorję Generalną za konieczne stworzenie substratu materjalnego z majątków skonfiskowanych powstańcom celem dystrybucji wyrównawczej krzywd wszystkich tych, którzy ucierpieli, stanowi pomysł zupełnie nowy i dotąd nigdy niespotykany.

Dlaczego mają być uprzywiljowani ci, których spadkobiercy w powstaniach nie uczestniczyli, na szkodę sukcesorów tych, którzy w powstaniach brali udział i którym majątki skonfiskowano?

Takie uprzywiljowanie nosiłoby w sobie zarodek turpis causae.

O ile krzywdy wszystkich, którzy ucierpieli, mają być wyrównane, to na wyrównanie powinni się złożyć wszyscy obywatele, których reprezentantem jest współczesne państwo.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Prokuratorji Generaln. oddalił, wskutek czego wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie został uprawomocniony.

Henderson odmawia.

LONDYN, 5.III (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin w odpowiedzi na zapytanie Henderson odmówił ogłoszenia raportu, otrzymanego od ambasadora angielskiego w Moskwie w sprawie prześladowań religijnych w Z. S. R. R., a także jakiegokolwiek dokumentu, opartego na podstawie raportu, zaznaczając, że ogłoszenie tych aktów byłoby sprzeczne z interesami publicznemi.

Tragiczne nieporozumienie.

TALLIN, 5.III. (Pat). W związku z zarządzonem dziś w nocy próbnem pogotowiu oddziału samoobrony t. zw. Kaitseliid, zaszedł następujący tragiczny wypadek: w kierunku koszar oddziału tanków jechał samochód szefa sztabu estońskiego gen. Törwanda w towarzystwie mjr. Ibrusa. Na znak dany przez wartownika, stojącego przed bramą koszar, szofer zahamował, lecz samochód potoczył się dalej po śliskiej jezdni. Wówczas żołnierz sądząc, że samochód nie zatrzymuje się i nie widząc w ciemności, kto w nim jedzie, wystrzelił. Kula trafiła mjr. Ibrusa, zabijając go na miejscu, zaś odłamki szkła lekko raniły gen. Törwanda.

—o—

Wczesna wiosna.

LONDYN, 4. III. (ATE). Donoszą z Rejkjavik, że w całej Islandji panuje niezwykle ciepła pogoda, która spowodowała powodzie. W południowo-zachodniej Islandji zginęło wiele koni i bydła. Dla mieszkańców niżej położonych okolic musiano zorganizować akcję ratunkową.

Ciekawe zjawisko.

NEAPOL, 5.III. (Pat). Dzienniki miejscowe podają opis ciekawego faktu w okolicy Salerno. Pewien rolnik od tygodnia widywał we śnie szkielet, który zbliżał się doń, wyciągając ramię i mówił: „Jestem pochowany przed twoim domem. Wydobądź mnie z mego grobowca". Pod wrażeniem snu rolnik ten udał się do profesora Marzulli, prowadzącego wykopaliska na pobliskiem cmentarzysku z czasów przedchrześcijańskich i opowiedział mu o swym śnie. Prof. Marzulli udał się na wskazane miejsce wraz z robotnikami i na głębokości metra istotnie odnaleziono grobowiec ze szkieletem doskonale zachowanym. Zdaniem prof. Marzulli, szkielet pochowano za pierwszych wieków po Chrystusie.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

O niezmienności serca ludzkiego.

(Na marginesie nowej powieści Hamsuna).

(*Dokończenie*).

Chociaż głównym „bohaterem" omawianej powieści jest zbiorowość, a główną treścią — procesy socjologiczne, zachodzące w gromadzie i struktura społeczeństwa pracującego, wszelako w tłumie istot, zdumiewająco licznym, zarysowują się pewne postacie pierwszoplanowe. Psychologię ich traktuje Hamsun zawsze w ścisłem związku ze środowiskiem, w którem się te dusze kształtowały. Na eżą tu więc dwaj przyjaciele: August i Edewart, oraz Lowisa Magreta, kochanka Edewarta. Ci troje wyróżniają się z pomiędzy współziomków tem, że nie mogą zagrzać miejsca ani w rodzinnej wsi, ani gdzieindziej. Są to właśnie owi włóczędzy, którzy dali tytuł powieści. Los ich nie jest godny zazdrości, sami to czują chwilami, ale już losu zmienić nie mogą.

Z powodu wędrówek Edewarta Hamsun czyni taką kapitalną uwagę o tym typie człowieka: „opuszczony i bezdomny stopniowo stawał się obcy wszędzie: wszędzie gdziekolwiek się zawlókł—wlókł za sobą własne korzenie". Ci troje właśnie wloką za sobą własne korzenie. Wyżywają się, roztrwaniają własne wartości,. nic wzamian nie otrzymując. Czasem, mimowoli, przysłużą się innym, ale do wspólnoty gromadzkiej należeć ani nie mogą, ani nie potrafią.

Edewart nie jest włóczęgą z powołania, jak jego towarzysz, August. Wyciąga go z domu rodzinnego ten przyjaciel, wypychają go w świat warunki życia i wreszcie nienasycony, zawiedziony głód serca, które raz zasmakowało szczęścia.

Psychologja tej trójki jest arcydziełem roboty pisarskiej. Charaktery i stany emocjonalne kształtuje Hamsun nie przez opis, co jest łatwe, ale *przez wprowadzenie ich w tok życia powszedniego*. Ci ludzie ujawniają nam swoje pojęcia, sądy i uczucia w działaniu, gdy reagują na bodźce zewnętrzne, gdy przechodzą przez rozmaite sytuacje życiowe. Odczuwają oni życie jako szereg epizodów, mniej lub więcej dla siebie pomyślnych, w których niema jednolitej akcji, dłuższego wątku, jako szereg luźnych scen, w których są aktorami, których sami powiązać nie potrafią, a które w ich oczach wiążą się zwykłą kolejnością w czasie, albo za pomocą drobiazgów.

A jednak ponad ich życiem jest jakiś szczyt, z którego obserwuje je autor i nam, czytelnikom, pokazuje. Z tej wysokości widzimy ze zdumieniem, że oto, co na dole wydaje się bezładną krzątaniną, mrówczem dreptaniem w różnych kierunkach, ujrzane z gór Eposu ujawnia pewien ład i konieczność harmonijnego obrotu.! Podziwiamy więc mądrość tego, który nas umiał zaprowadzić na tę górę, skąd wszystko widać, żaden szczegół nie ginie z oczu, a wszystko napozór chaotyczne nabiera nagle sensu.

VI

Tak oto wyłuskaliśmy z różnolitej calizny hamsunowskiego dzieła trzy okazalsze kamienie: Augusta, Edewarta i Lowisę. Teraz przyjrzyjmy się bliżej tym samorodkom.

August więc, jak tu już zaznaczono, jest włóczęgą z powołania, a z zawodu marynarzem. Świetnie się czuje na każdym pokładzie, natomiast w zwykłej łódce przeżywa zwykle rzetelnego pietra: „zupełnie to coś innego stać na pokładzie niż nosem szturkać po dnie ośmiowiosłowca. To wcale nie do porównania". Bardzo to znamienny rys tego człowieka, który raz wydaje się ostatnim tchórzem, to znowu zachowuje się jak bohater. Hamsun wyposażył go we wszystkie ważniejsze cechy, które składają się na typ nałogowego włóczęgi. Więc przedewszystkiem — nieokiełzana fantazja i jej wykwit: optymizm. August musi fantazjować, musi nadrabiać miną i zmyślać niestworzone historje ze swego życia nawet w obliczu śmierci. Na tem polega jego prestige wobec nieznającego świata otoczenia. August fantazjuje jak poeta i łże jak pies.

Relacje o jego kłamstwach należą do najdowcipniejszych stronic tej książki. Pewnego razu opowiada np. swoim krajanom o tem, że okręt, na którym był marynarzem, zatrzymał się tam, „gdzie spotykają się Pretorja z Kolumbją. Są to — objaśnia — dwie rzeki, niby dwa olbrzymie morza, a pędzą naprzeciw siebie, jakgdyby z wściekłości powarjowały i chciały walczyć. Na dziesięć mil dokoła słychać ich ryki, a pianą bryzgają tak wysoko, że dla wszystkich ludzi panuje tam wieczne zaćmienie słońca A teraz oczywiście ktoś mógłby zapytać, skąd oni tam biorą światło i poniekąd miałby prawo tak zapytać. Otóż nie mają nic innego jak tylko światło księżycowe. Zato jednak tamto światło księżycowe jest zupełnie inne niż nasze, niema porównania, bo tamto jest niby nasze najjaśniejsze światło słoneczne".

Tam to August, jak sam powiada „brodził w złocie... Kiedym spojrzał na dół, na moje buty, były doprawdy ozłocone. Tupotałem, uderzałem nogą o nogę, ale wszystko na nic, złoto nie odpadało". Pobiegł tedy na okręt i złożył raport kapitanowi. Ponieważ było to w nocy, więc wszyscy poszli tam dopiero następnego dnia rano. Ale złoto zniknęło. Dlaczego? Bo August, jak teraz się przyznaje, umyślnie wodził kapitana na manowce, prawdziwego miejsca mu nie pokazał. Dlaczego? „To było, powiada, moje złoto i nie miałem potrzeby rozrzucać go między innych".

— Czemu w takim razie raportowałeś kapitanowi — pytają słuchacze.

August odparł poważnie: — To był mój obowiązek..."

Ten bajeczny łgarz kłamie i dla własnej przyjemności, czyli pro arte, i potrosze dlatego, aby zaimponować swym zasiedziałym ziomkom; kłamie, improwizując na poczekaniu, a nie dając się przyłapać podejrzliwym wieśniakom. *Kłamstwo jest jego siłą życiową*, bo jako jednostka społeczna nie ma silnych pięści, nie ma żadnego majątku i często jest przez swoich poniewierany i lekceważony.

A jego fantazja prowadzi niekiedy gromadę do pozytywnych zdobyczy. Oto wpobliżu wsi, ubogiej w orne grunta, znajduje się duże trzęsawisko. Nikt z wieśniaków nie kwapi się, aby to bagno osuszyć. Zresztą siły jednostki tu nie poradzą, a gminę niesposób ruszyć, bo w przedsięwzięciu meljoracji nie widzi doraźnej dla siebie korzyści. Odkąd najstarsi ludzie pamiętają było to trzęsawisko. Raz

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Za fałszywy banknot jednodolarowy otrzymał 4 kilo cukru i około 80 zł.

W czasie targu w Święcianach, nieznany mężczyzna kupując u Dawida Ginzburga 4 klg cukru wręczył banknot 10 dolarowy, otrzymując resztę w kwocie 79 zł. 90 gr.

Niebawem Ginzburg skonstatował, że padł ofiarą oszustwa, gdyż okazało się iż banknot był przerobiony z jednego dolara.

Sprawą tą zajęła się policja.

Podpalił wspólną własność.

We wsi Krośniany, gm. żośniańskiej wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stanowiący wspólną własność Jana Chodowskiego i Stefana Litwinowicza oraz chlew tego ostatniego.

Jak się okazało pożar wzniecił Jan Chodowski.

Straty wynoszą 2.400 złotych.

NIEMEN

+ **Rozwój straży pożarnej w Niemnie.** Dzięki energji p. Bauera, naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej hut szklanych „Niemen", straż całą siłą dąży do zdobycia funduszów na zakupienie instrumentów muzycznych dla orkiestry, która dla takiego ośrodka, jak Niemen, jest niezbędną.

W bieżącym karnawale straż urządziła 3 zabawy taneczne, z których całkowity dochód przeznaczono na tenże cel.

Nie ze szkodą będzie, jeżeli tutaj podamy że straż pod względem technicznym stoi dość wysoko, gdyż jest zdobywcą pierwszego miejsca na popisach konkursowych, rejonowych w Lidzie, oraz trzeciego w powiecie, pomimo, że liczy dopiero trzeci rok swego żywota.

+ **Harcerstwo w Niemnie.** W bieżącym karnawale druga Niemeńska Drużyna Harcerska-fabryczna, urządziła już dwie zabawy taneczne, z których całkowity dochód przeznaczono na budowę kościoła w Niemnie. Obecnie ma się w krótkim czasie odbyć przedstawienie, z którego dochód będzie przeznaczony na tenże cel. Dochód z ostatnio urządzonej zabawy tanecznej był rekordowy w Niemnie, albowiem wynosił powyżej 400 zł. (czysty dochód ponad 300 zł.). Zabawa urozmaicona loterją fantową, pocztą francuską i różnemi nowemi atrakcjami, przeciągnęła się w bardzo miłym nastroju do białego rana.

Górą II-ga Drużyna Niemeńska, z drużynowym Fr. Glejzerem na czele.

+ **Krecia robota wśród członków niemeńskiego kółka teatralnego.** Z inicjatywy p. E. Kisielewskiego, kierownika miejscowej szkoły powszechnej w Niemnie „A" (Huta Szklana „Niemen") w roku 1928 na kursach wieczorowych zostało zorganizowane nieoficjalne „Koło Teatralne". Praca w tem kółku posuwała się naprzód w dość szybkiem tempie. W krótkim stosunkowo czasie wystawiono kilka sztuczek o głębokiej treści. Czysty zysk z przedstawień wyniósł 194 zł. z czego koło, kierując się zasadą wzajemnej pomocy w ubiegłym roku oddała 48 zł. na wycieczkę fabrycznej drużyny do Nowogródka i Świtezi, 50 zł. na pomoce naukowe dla szkoły oraz 26,90 zł. na zakup utensylij teatralnych, zaś na rok bieżący pozostało w kasie 69,10 zł.

W bieżącym roku szkolnym koło zostało oficjalnie przekształcone na „Koło Teatralne" przy szkole powszechnej w Niemnie „A" i przystąpiło do opracowywania dwóch sztuczek, które miały być wystawione na scenie w Niemnie w najbliższym czasie.

Aliści pewnym osobom w Niemnie nie podobało się istnienie takiego koła przy szkole i zaczęto wszelkiemi sposobami i siłami odciągać członków od pracy. Obecnie, kiedy ta praca znalazła się w najwyższem napięciu, na zebraniu członków koła, w dniu 21 lutego zarząd postanowił czasowo pracę zawiesić, albowiem zachodzi obawa o los członków, którzy są robotnikami w fabryce by za należenie do koła nie zostali pozbawieni pracy.

Powszechnie znaną jest w Niemnie „tradycja" i stanowisko księdza proboszcza. To też pracę tę rozbija się najprawdopodobniej ze względu na hasło, pod jakiem żyje obecnie Niemen „wszystko na kościół", a właściwie na budowę tego kościoła. Zaś niemeńskie kółko teatralne, dążąc do zebrania większej sumy, by znowu wzorem roku ubiegłego mogło zadysponować pieniędzmi wspólnie zebranemi według uznania członków, na ten cel dotychczas nic nie dało.

Oto obrazek współpracy kierunku „religijno-moralnego" ze „społeczno-państwowym".

Godna ściślejszej uwagi i zastanowienia współpraca...

WOJSTOM

+ **Nasze życie.** W najdalszym zakątku Wileńszczyzny, oderwana od życia wielkomiejskiego garstka inteligencji miejscowej naszego miasteczka Wojstomia, przejawia na der wielką ruchliwość życia kulturalnego.

Młodzi szermierze sztuki i krzewienia słowa polskiego potrafili dać dwa przedstawienia kolejne w niedzielę 23 lutego i w niedzielę 2 marca r. b. wystawiając aż cztery sztuki jednoaktowe, występy chóralne zbiorowe i deklamacje przeważnie utworów Syrokomli. Całkowity dochód z przedstawienia w dniu 23 lutego przeznaczony został na budowę kościoła katolickiego w Wojstomiu, zniszczonego doszczętnie podczas wojny światowej.

Sprawa budowy tutejszego kościoła szczególnie dolega naszym parafjanom, ponieważ z braku środków oraz pomocy od zewnątrz stoi na martwym punkcie, zaledwie potrafiono założyć fundamenty pod budowę, lecz mimo wszystko parafjanie nie tracą nadziei, iż wielkie dzieło budowy świątyni, rozpoczęte obecnie energicznie, w niedalekiej przyszłości za pomocą Bożą i ludzi dobrej woli dojdzie do skutku.

Naokoło widoczne jest zniszczenie, ślady okopów i wzmocnień i tylko wicher żałośnie zawodzi po polach i sznurach gospodarzy małorolnych, których beznadziejna troska o lepsze jutro, usposabia do ustawicznych skarg na ciężki los bezbarwnego życia na tej ziemi mogił i krzyży. I rzeczywiście dola mieszkańca-rolnika gminy wojstomskiej jest godna politowania. Brak zupełny środków na zakupienie budulca na odbudowę, brak długoterminowego kredytu, brak sprzężaju, brak narzędzi rolniczych, do tego wywóz na rynek zboża przy dzisiejszym spadku cen nie opłaca się — podatki zalegają, rosną procenty, wiosna się zbliża, nadchodzi przednówek, — wszystko to w ogólnym położeniu gospodarczem na terenie naszym, sprowadza niewesołe refleksje i każe zastanowić się, szukać wyjścia z trudnego położenia.

Lecz pomimo wszystko, — pomimo, iż czarna melancholja nieubłaganie wtłacza się w mózg, są dzielne jednostki, które starają się rozproszyć monotonję życia zabitego deskami od świata miasteczka i snują projekty i pracę pro publico bono. W niedzielę, dnia 2 marca r. b. odbyło się przedstawienie w Domu Ludowym w Wajstomiu 1-aktowej sztuki p. t. „Cud Listopadowy". Osoby, biorące udział w grze wywiązały się naogół bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem p. Józefa Usajewiczówna (żona legjonisty), Antoni Monkisa (por. legjonista), Bolesław Kondratowicz (doktór) Dymitr Żółtko (żandarm), Stefan Tryzno (żydek) i inni. Pozatem należy wielkie uznanie p. Stanisławowi Łozińskiemu, reżyserowi sztuki, za bezinteresowną, niezmordowaną pracę dla dobra ogółu. Przed kurtyną przemówił wójt gminy o zbliżającej się wielkiej rocznicy, stulecia powstania 1831 roku, o owej bohaterskiej epopei, w której najlepsi synowie Ojczyzny porwali za broń, by zrzucić hańbiące jarzmo niewoli, by zbrojnem ramieniem wyrąbać drogę ku wolności, by szalonym czynem rozbudzić ducha i wezwać naród do walki z najeźdźcą.

Wobec nadchodzących imienin Marszałka Piłsudskiego powstaje komitet i dzień 19 marca zostanie godnie uczczony nabożeństwem w miejscowym, czasowym kościele, odczytem oraz wystawieniem 3-aktowej sztuki „Więzień z Magdeburga". **J. P.**

LIDA

+ **Walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego w Lidzie.** Wieczorem 28 lutego odbyło się w Lidzie walne zebranie członków oddziału związku strzeleckiego, które zagaił powiatowy komendant związku p. Chełstowski. Na przewodniczącego wybrano zastępcę starosty p. Dziadowicza, który zaprosił na asesorów pp. Przybyłkę i Gołębiowskiego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu przez byłego prezesa p. Salmanowicza, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w którego skład weszli pp. Smoter (prezes) i Kozłowski, Orkusz, Abrożej, Bulando, Kruszyński, Górski i Stecewicz (członkowie) Gołębiowski, Hanus i Salmanowicz (jako zastępcy). Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Ryży, Przybyłko i Kardel.

Członkowie oddziału zadowoleni z wyboru, mają niepłonną nadzieję, że prace oddziału pod kierunkiem nowego zarządu posuną się intensywnie naprzód, tem bardziej, że do zarządu weszli ludzie znani z poprzedniej pracy społecznej. Na walny zjazd podokręgu w Nowogródku delegowano p. Kulikowskiego.

Z POGRANICZA

+ **Ruch graniczny z Łotwą.** W miesiącu lutym na podstawie przepustek granicznych przekroczyło granicę do Łotwy 316 osób wraz z towarem i inwentarzem wartości 15 tysięcy złotych.

Do Polski w tymże okresie przeszło granicę 239 osób.

+ **Dezercja z szeregów armji czerwonej.** W dniu 3 marca rł b. w rejonie odcinka granicznego Stołpce zbiegł na polskie terytorjum w pełnym rynsztunku żołnierz armji czerwonej Aleksander Grekow, z załogi rejonu kiejdanowskiego.

Powodem ucieczki, podług zeznań dezertera była nędza i wyjątkowa bieda, jaka panuje nietylko wśród ludności, lecz również i w armji czerwonej.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Popielec.

Wesoło tańcował śledź tu i tam w mieście, gromadząc **już** od 8-ej żądnych użyć ostatnich turów „tango Milonga" czy „Dziewuszki jak jabłuszko". Dlaczegoż to wogóle bale nie zaczynają się wcześniej? Gdyby tak zorganizować ligę, komitecik, na rok przyszły, propagandy terminu zabaw od 8-ej — 9-ej wieczór. Dlaczego się u nas schodzą na bale od 11-ej—12-ej i do rana hasają śpiąc potem pół dnia? Czy to nie jedna z nielogiczności bieżących?

Wczoraj największą ilość osób skupił Żorż, na dole zajadano frykasy p. Kowalskiego od 8-ej do świtu, na górze św. Antoni, zszedłszy się tego roku ze św. Kazimierzem, ściągnęli tańczących, którzy nie ustawali w gorliwem dreptaniu w ścisku, aż punktualnie o północy zleciał im na rozgrzane głowy, tradycyjny, wielki, jak wieloryb, śledź i zatańczył w powietrzu ostatniego foxtrotta. Starano się go złapać na ogon i oberwać (zapewne chcieli to uczynić ci, którym karnawał nie dopisał), ale odfrunął znów wysoko, kiwając głową do widzenia, do przyszłego roku.

Na tem elegancka zabawa taneczna się zakończyła, a w dzień Popielca niemiłosierna „pluchota" rozkwasiła do reszty teren kiermaszu Kaziukowego, polewając zimnym deszczem skostniałych handlarzy i ich towary.

X.

Woziwoda w Wilnie.

W Wilnie, nie wszyscy o tem wiedzą, niema wodociągów. Wodę do domów z miejskich studni rozwożą w wielkich beczkach, jak przed wiekami, woziwody. Nie wiem ile kosztuje wiadro wody w Wilnie, ale pewno niewiele, jakieś kilka groszy.

Pomyślcie ile dziesiątków wiader, ile beczek musi przewieźć dziennie taki woziwoda, aby zarobić na bardzo skromną egzystencję, która ostatecznie nie jest „życiem"... Ile razy musi obrócić wileński jeżdżący wodociąg, aby wyżywić siebie, rodzinę i swego konika.

Otóż jest w Wilnie stary woziwoda, od rana do nocy poganiający swoją szkapinę, ciągnącą beczkę z wodą. Niepospolitość tego pracowitego człowieka polega na tem i może niejednemu z nas zaimponować, że co rano, z targu dnia poprzedniego, oddaje on na książeczkę oszczędnościową do P. K. O. — jedną złotówkę. Ani mniej, ani więcej, ale dzień w dzień — jedną złotówkę. W ten sposób jednozłotówkowemi pozycjami zapełnił on już siedem książeczek oszczędnościowych! Nie wybiera nic — ale stale po złotówce dokłada ze swego mizernego zarobku. Oto mi prawdziwa, imponująca oszczędność!

Nasz woziwoda, składając 1 zł. dziennie, po latach 15-tu stanie się małym kapitalistą, będzie bowiem posiadał zgórą 10 tysięcy zł., to znaczy w jego skromnych warunkach zabezpieczenie starości.

Pomyślcie tylko! Czyż nie moglibyście pójść za przykładem rozumnego i przezornego woziwody i oddawać do P. K. O. — złotówkę dziennie, t. zn. 30 zł. na miesiąc? Napewno zarabiacie kilkakrotnie więcej niż wileński woziwoda. **M. Cz**

Nowe czasopismo białoruskie w Łotwie.

W Rydze zaczęło wychodzić nowe czasopismo białoruskie o charakterze literacko-społecznym „Pohonia", organ Związku Młodzieży Białoruskiej w Republice Łotewskiej.

Kolej watykańska.

W myśl układu lateraneńskiego — w przeciągu jednego roku od dnia jego ratyfikacji, rząd włoski zobowiązał się wybudować wewnątrz państwa Watykańskiego dworzec kolejowy i połączyć go z siecią kolei żelaznej państwa Włoskiego. Dworzec ten i należąca do niego stacja przetokowa będą przedstawiać najzupełniej formalnie i oficjalnie „Koleje Państwa Watykańskiego". Nowa linja od gałęzi się od toru głównego wpobliżu dworca San Pietro na linji Rzym—Viterbo. Długość jej wynosić będzie ogółem 856 metrów, z czego duża część będzie przebiegać przez teren Watykanu, dokąd przejeżdżać będzie przez specjalnie w tym celu zrobiony wyłom w starych murach watykańskich. Sam dworzec będzie około 280 metrów długi, dwutorowy, posiadający 10-metrowy kryty peron. Obliczony on jest na duże ilości pasażerów z uwagi na wciąż przybywające do Watykanu liczne wycieczki z całego świata katolickiego które dotychczas wysiadały na różnych innych dworcach Rzymu. Mimo swojej krótkości, nowa linja obejmować będzie znaczniejszą ilość większych budowli o specjalnej wartości architektonicznej. Stąd też ogólny koszt jej budowy wynosić będzie 18 miljonów lirów.

KRONIKA

Czwartek 6 Marca

Dziś: Wiktora i Wiktoryna.
Jutro: Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca—g. 6 m. 13
Zachód „ —g. 17 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5 III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 753
Temperatura srednia: 0° C
„ najwyższa: + 2° C
„ najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

URZĘDOWA

— **Delegat Ministerstwa Skarbu przybywa do Wilna.** Jak już podawaliśmy, wileńskie sfery kupieckie i przemysłowe na specjalnie zwołanym wiecu powzięły cały szereg rezolucyj, domagających się zastosowania, ze względu na ciężki kryzys gospodarczy Wileńszczyzny, daleko idących ulg podatkowych. Rezolucje te zostały wniesione do memorjału, który przedłożono władzom centralnym. W związku z powyższem dowiadujemy się, iż z ramienia Ministerstwa Skarbu ma przybyć do Wilna specjalny delegat, który na miejscu zbada sytuację materjalną kupiectwa wileńskiego.

ADMINISTRACYJNA

— **Paszporty zagraniczne dla nauczycieli.** Ostatnio wydane nowe przepisy w sprawie ulgowych paszportów dla nauczycieli, udających się w czasie feryj letnich zagranicę w celach naukowych, turystycznych i t. p. przewidują wydawanie paszportów bez zaświadczeń kuratorjów.

— **Ministerstwo Oświaty zaprzestało wydawania zaświadczeń paszportowych.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgodnie z nowem rozporządzeniem ministrów skarbu i spraw wewnętrznych o opłatach za paszporty zagraniczne, przestało z dniem 26 lutego r. b. wydawać zaświadczenia wymagane dotąd dla uzyskania paszportu na wyjazd zagranicę.

MIEJSKA

— **Uchylenie uchwały Rady Miejskiej.** Powziętą na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej uchwałę, w sprawie ustalenia specjalnego podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego w lokalach z wyszynkiem alkoholu oraz w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk — Urząd Wojewódzki nie zatwierdził, tem samem została ona anulowana.

— **Z targu miejskiego.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono ogółem 2075 sztuk bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono 2015, pozostałe bydło w ilości 60 sztuk zakupiły pobliskie gminy.

Spęd bydła ożywiony, popyt znaczny. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednim.

— **Deficyt apteki miejskiej nie będzie nadal tolerowany.** Urząd Wojewódzki powiadomił magistrat m. Wilna, iż rok bieżący jest ostatnim okresem w którym władze nadzorcze będą tolerować stały deficyt apteki miejskiej, a w związku z tem przenoszenie kredytów z jednych działów budżetów do drugich dla pokrycia niedoborów tej apteki.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Krynicy".** Z rozporządzenia Starosty Grodzkiego organa policyjne skonfiskowały nakład czasopisma białoruskiego „Krynica" za umieszczenie artykułu, kolidującego z przepisami prawa prasowego. Redaktora odpowiedzialnego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

LITERACKA

— **Przyjazd laureatki wileńskiej K. Iłłakowiczówny.** Odznaczona pierwszą nagrodą literacką im. A. Mickiewicza, znakomita poetka K. Iłłakowiczówna, przybywa do Wilna w piątek o godzinie 17.40. Na dworcu powitana zostanie przez prezydenta miasta p. J. Folejewskiego i przedstawicieli Zw. Literatów. Uprasza się członków Związku Literatów o liczne przybycie na dworzec.

W sobotę o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w siedzibie Związku Literatów herbatka na cześć Laureatki, z następującym programem: zagajenie przez prezesa prof. M. Zdziechowskiego; pogadanka o twórczości Iłłakowiczówny (prof. M. Srebrny); wręczenie upominku od stowarzyszeń kobiecych w Wilnie; wiersze własne, czytać będzie autorka: wreszcie p. Zofja Wyleżyńska, przy akompanjamencie p. Z. Jeśmana, śpiewać będzie nieznane pieśni Moniuszki. Stroje wizytowe. Będzie to 95 Środa Literacka.

W niedzielę o godzinie 12.00 odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, wobec zaproszonych gości uroczyste wręczenie dyplomu nagrody. Przemawiać będą: prezydent miasta p. J. Folejewski, przewodniczący sądu konkursowego prof. M. Zdziechowski i członek sądu konkursowego dyr. W. Hulewicz. Akt powyższy, jak również fragment sobotniej herbatki, transmitowane będą przez wileńskie radjo.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd A. Z. S. niniejszem zawiadamia członków związku,** iż doroczne walne zebranie A. Z. S. odbędzie się w lokalu związku (św. Jańska 10) dnia 12 b. m. o godzinie 19-ej min. 30, a w razie braku quorum o godzinie 20-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

Z KOLEI

— **Eksport i import na terenie dyrekcji kolejowej.** W obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w ciągu miesiąca lutego przewieziono przez stację graniczną Turmonty 165 wagonów węgla, żelaza, cyny i blachy, 32 manufaktury, 12 superfosfatu, 15 drzewa oraz 20 wagonów towarów różnych. W tymże czasie do Polski wwieziono 215 wagonów różnych towarów.

Do Rosji w tymże miesiącu przez stację Stołpce przeszło 136 wagonów towarów, Olechnowicze 48 wagonów i Zahacie 56 wagonów towarów.

Z Rosji do Polski przewieziono 60 wagonów skór, 120 drzewa, 15 zabawek, 5 nafty i 35 wagonów towarów innych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **O uwłaszczenie gruntów niewłasnych.** Zarząd związku właścicieli nieruchomości średniej i drobnej m. Wilna i województwa wileńskiego, podjął akcję przeprowadzenia na drodze ustawowej uwłaszczenia gruntów niewłasnych i w tym celu sporządził kwestjonarjusz informacyjny, który winien być wypełniony przez każdego właściciela „niewłasnego gruntu".

Zarząd prosi wszystkich zainteresowanych o pośpieszenie z wypełnieniem kwestjonarjuszy w tej sprawie, gdyż tylko ten materjał da możność opracowania memorjału do Ministerstwa Sprawiedliwości i wyjednania ustawy sejmowej, umożliwiającej nabycie niewłasnych gruntów na dogodnych warunkach.

Kwestjonarjusze są do nabycia w sekretarjacie związku, który mieści się w Wilnie przy ulicy Magdaleny 4—1 i czynny jest w dnie powszednie od godziny 17—19-ej.

— **Inwalidzi wojenni interwenjują o sprzedaż znaczków pocztowych, druków i t. p. w gmachach sądów.** Związek Inwalidów Wojennych R. P. przedłożył p. ministrowi sprawiedliwości memorjał, w którym prosi o powierzenie inwalidom wojennym sprzedaży znaczków pocztowych i druków w gmachach sądów. W sprawie tej zostanie powzięta decyzja w dniach najbliższych.

Zaznaczyć należy, iż inwalidzi wojenni posiadają już monopol na sprzedaż druków, formularzy, znaczków stemplowych i t. d. w szeregu urzędów i instytucyj państwowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie komitetu Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Łotewskiego.** W dniu 7 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie komitetu T-wa Polsko-Łotewskiego zbliżenia. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie komisji organizacyjnej, 2) wybory władz towarzystwa, 3) wolne wnioski.

— **Studjum Katolicko-Społeczne.** W niedzielę, dnia 9 marca o godzinie 1-ej po południu w sali wykładowej Archidjecezjalnej Ligi Katolickiej przy ulicy Metropolitalnej 1, odbędzie się pierwszy wykład z szeregu odczytów dla inteligencji, na temat: „Kościół a Państwo", który wygłosi p. prof. dr. Alfons Parczewski.

Następnej niedzieli, 16 marca odczyt p. prof. S. Glasera, na temat: „O św. Pawle" z powodu akademji odbędzie się wcześniej t. j. o g. 12-ej w poł.

— **„Neurastenja i neurastenizacja jednostki i społeczeństwa".** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi na rzecz koła medyków U. S. B. w dniu 9 marca b. r. w sali Śniadeckich U. S. B. o godzinie 19 (7) wiecz. p. prof. dr. Stanisław Władyczko, kurator Koła Medyków.

— **Czwartek Filmowy.** Dziś w lokalu Zw. Art. Sztuki Kinem. (Dąbrowskiego 5) odbędzie się po karnawałowej przerwie pierwszy Czwartek Filmowy. Tematem wieczoru będzie „Naturalizm a artyzm w filmie" z referatem S. Z. Klaczyńskiego. Początek o godz. 20.30. Wstęp dla zaproszonych i wprowadzonych przez nich wolny. Zaproszenia wydaje sekretarjat Z. A. Szt. K. w godz. 18—20.

RÓŻNE

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych firm okręgu Izby (woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie poleskie), że podania o przydział kontyngentów towarów (zezwolenia na przewoz towarów) na II kwartał r. b. należy składać za pośrednictwem lokalnych stowarzyszeń kupców chrześcijan, związków kupców żydowskich — do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, najpóźniej do dnia 17 marca roku bież.

Blankiety podań zainteresowani mogą uzyskać w lokalach stowarzyszeń i związków kupców, ewentualnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Należycie wypełnione podania składa się do stowarzyszenia lub związku, które następnie skierują te podania do Izby P.-H. w Wilnie. Szczegóły postępowania, obowiązującego przy składaniu podań są podane na blankietach podań. Informacyj dodatkowych udzielają stowarzyszenia i związki kupców oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie.

— **Wystawa kilimów artystycznych.** Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet będzie w dniach najbliższych otwarta wystawa kilimów artystycznych w Pałacu Reprezentacyjnym.

Wystawa ta zapowiada się niezwykle interesująco dzięki temu że wiele kilimów jest tkanych według projektów znanych artystów polskich.

NADESŁANE

— **Wypłacono asekuracji 100,000 dolarów** W gazecie „Ilustr. Kurjer Codz." w Krakowie z dnia 16-go lutego r. b. Nr. 42 umieszczone jest podziękowanie wyrażone T-wu Ubezp. „Port" przez fabrykę „S. Tugendhat" w Białej za nader sprawne i punktualne wypłacenie odszkodowania za stratę pogorzelową w sumie **stu tysięcy dolarów.**

—oo—

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", trzymająca widza w ustawicznem napięciu i wywierająca potężne niezatarte wrażenie. W próbach sztuka powojenna Franka „Karol i Anna".

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem lekka komedja francuska „Gdybym chciała", obfitująca w sceny pełne finezyjnego humoru i wdzięku.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. A. Zelwerowicza odbywają się codziennie próby interesującej sztuki z życia kresów wschodnich „Miłość, czy pięść".

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę najbliższą po cenach zniżonych, w teatrze na Pohulance „Krakowiacy i Górale, w teatrze Lutnia, po raz ostatni Rewja Wileńska, p. t. „Idź na bal" z udziałem girls i zespołu baletowego L. Winogradzkiej.

—oo—

RADJO

CZWARTEK, dnia 6 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzieży. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 34-ta lekcja języka niemieckiego. 17.15: „Wśród książek" i koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: „Wesołe wesela" pogadanka. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton, koncert solistów, słuchowisko i komunikaty z Warszawy. 23.00: Dawniejsza muzyka lekka.

PIĄTEK, dnia 7 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00 Komunikat L. O. P. P. 17.15: „U niewidomych dzieci Wileńskich" pogad. wygł. Helena Romer-Ochenkowska. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja wesoła „Miłość galopem" pióra Zuli Minkiewiczówny. 19.15: „Skrzynka pocztowa Nr. 105". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert symfoniczny i komunikaty z Warszawy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Okradzenie mieszkania.

W czasie nieobecności domowników nieznani dotąd sprawcy dostali się do mieszkania Heleny Wiercińskiej (ul. Zielona 11) i po splondrowaniu skradli garderobę i dwie obrączki z literami: „M. W. rok 1928" i „H. P. rok 1898".

Poszkodowana stratę ocenia na 300 zł.

Ujęty „klawisznik" skradziony łup zdążył spieniężyć.

Z mieszkania Andrzeja Sawickiego (ul. Nowogródzka 25) skradziono marynarkę i trzewiki.

Okazało się, iż sprawcą jest Karol Maciesowicz którego ujęto wpobliżu Hali Miejsk.

Maciesowicz do kradzieży przyznał się, jednak oświadczył, że skradzione rzeczy zdążył już spieniężyć nieznajomym osobom.

Złodzieje z kurami.

Na ul. Ponarskiej funkcjonarjusze wydziału śledczego zatrzymali zawodowych złodziei Józefa Rudnickiego i Władysława Fica, zamieszkałych przy ul. Zgoda 38.

Przy zatrzymanych pod marynarką znaleziono dwie kury, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

Wypadki za dobę.

Od godz. 9 rano dnia 4 b. m. do godz. 9 rano dnia 5 b. m. zanotowano 76 wypadków a w tem: kradzieży 5, opilstwa 29, przekroczeń administracyjnych 31.

---

utonęła tam krowa, innym razem człowiek, na szczęście nietutejszy. Aliści pewnego dnia zainteresował się tą sprawą August. Chciał dopomóc któremuś z przyjaciół, który zakładał sobie gospodarstwo na kawałku, zajętym w znacznej części przez topiel. I odrazu okazało się, że na trzęsawisku coś po nocach straszy. Gromada się zaniepokoiła. August daje do zrozumienia, że to biedny topielec nie może znaleźć spokoju. Jedyna rada: wydobyć zwłoki i pochować je na cmentarzu. Trzeba więc osuszyć bagno. I gromada kopie rowy, spuszcza wodę i wydobywa trupa. Jęki nocne ustają. August śmieje się w kułak, bo to jego była sprawka.

Taki on już jest. Lubi płatać ludziom figle, chociaż oprócz dobrego serca ma pewne skłonności szubrawcze. Jest tylko biednym włóczęgą, który nie ma własnego dachu nad głową, ani wiernej duszy, jak inni...

VII.

Jak inni, choćby taki Edewart, który w pewnym okresie życia zdobywa pracą zagrodę, a we wsi zakłada sklep. Jest to młody, szorstki napozór wieśniak i rybak. Gdyby August nie zaciągnął go, jako chłopaka jeszcze, w pierwszą podróż, gdyby nie dał mu zakosztować smaku innego życia, napewno do końca lat swoich nie ruszyłby się Edewart z ojcowizny, ożeniłby się ze swojaczką, Ragnulą...

Skusiło go coś — i w podróży spotkał kobietę, w której zakochał się na swoje utrapienie. Ta kobieta — to właśnie Lowisa Magreta. Ma ona męża w Ameryce, a sama z małemi dziećmi pracuje w Doppen, na zagrodzie, położonej nad zatoką o paręset kilometrów odległej od wsi Edewarta. Jest zachwycająca w swej świeżości uczuć, w czystości swej natury; wyrosła tu, w głuchym przecudnym zakątku przyrody, gdzie żaden żeglarz jeszcze nie zajeżdżał. Przypadek skierował tu Edewarta. Pokochali się. Mąż oddawna daleki i obcy jest tylko cieniem. Młode serce o nim nie pamięta.

Odtąd na dnie wszystkiego, co Edewart w życiu swojem pocznie, będzie się kryła myśl o tej kobiecie Przeżyli oboje niezapomnianą sielankę. On młody, nieświadomy jeszcze uroków miłości, i ona, jakby trochę bardziej doświadczona (ma przecież męża i dzieci) a w gruncie rzeczy tak samo naiwna jak jej kochanek.

Od Lowisy poznał Edewart co to miłość, ona mu miłość dała. Pracował dla niej i zastępował męża w gospodarstwie. Ten mąż jednak powrócił, zabrał Lowisę z dziećmi do tej Ameryki. Edewart pozostał sam — i napozór nic w jego życiu się nie zmieniło. Po dawnemu zajęty jest pracą, dzielnie daje sobie radę, a na zajmowanie się takiemi uczuciami jak tęsknota za tą kobietą, albo smutek opuszczonego kochanka — nie ma czasu. A jednak te uczucia są w nim, choć wstydzi się do tego przyznać przed sobą, a tem bardziej przed innymi.

Charakterystyczna dla tego stanu duszy jest scena dyktowania przez Edewarta listu do Lowisy w Ameryce. Młodzieniec niezbyt biegły w sztuce pisania, wyręcza się tu młodszą siostrą, Pauliną. Podczas tego przybierał minę drwiącą i dawał do zrozumienia, jakoby Lowisa Magreta w Ameryce była trochę niemądra, lecz mimo to chce sprawić jej przyjemność, ona przecież i tak nie wróci. Dyktował list, opisując gdzie mieszka, że handluje w rodzinnej swej gminie. W Doppen natomiast nie bywa. Był tam raz tylko jedyny... Zbyt smutno stać tam samotnie. — Nie widzieć jej? poddała Paulina.

— Jej? Nie, — odparł Edewart: chociaż zresztą niech i tak będzie, sprawisz jej tem przyjemność.

Paulina: — A napisać, że za nią tęsknisz?

— Nie, czyś zwarjowała? Co najwyżej mogłabyś to napisać na żart. Owszem, napisz to. Domyśli się chyba, że to żart... Ale teraz jestem pewien, że ten list obnosić się będzie po całym mieście i pokazywać każdemu. Bo jest niesłychanie głupia.

Dał siostrze za pisanie okrągły srebrny pieniądz i na sercu jej położył, by w całym liście milczała jak grób".

Ten króciutki epizod odsłania nam całego Edewarta. Doprawdy, jest to prosty człowiek, pisać dobrze nie umie, a taką posiada wstydliwość uczuć. Czyżby to znaczyło, że ludzie jego pokroju mogą być tak subtelni? Aby rozproszyć wątpliwości, zobaczymy jak zachowuje się ten prostak bez świadków, gdy żegna się z ową zagrodą w Doppen, opustoszałą po wyjeździe Lowisy. Znam tylko jeden podobny opis w literaturze: to opowieść Gustawa w II cz. Dziadów, zaczynająca się od słów: „niedawno odwiedzałem dom nieboszczki matki". Nad lekturą tego fragmentu „Włóczęgów" jeszcze raz ogarnia nas zaduma, pełna zdumienia, nad młodością serca 68-letniego Hamsuna.

A cóż się stało z Lowisą? Ameryka, wielki świat cywilizacji współczesnej źle na nią oddziałał. Utraciła tam swoją bezpośredniość i czar niewinności. Z wiejskiej rusałki przekształciła się w pretensjonalną damulkę, w przemądrzałą mieszczankę. Tam to rozwiodła się z mężem, i nauczyła się różnych sposobów miłości, które oburzają i bolą Edewarta. Lowisa wypaczyła się i skrzywiła duchowo, bo wykorzeniła się z ziemi rodzinnej. *Kose spojrzenie Hamsuna na cywilizację znowu błyska złowieszczo z poza tej postaci.* Ona do reszty też wykorzeni Edewarta, który podąży za nią w cudzy świat, ale wiemy, że już tam szczęścia z tą kobietą nie zazna. I to jest tragedja jego miłości, tragedja wszystkich włóczęgów: Augusta, Edewarta i Lowisy. Za te nikłe dobrodziejstwa, jakie gromada otrzymała od bożka Merkurego, życie tych trojga istot, które on sobie przywłaszcza, jest naprawdę zbyt drogą zapłatą.

Na tem wypadnie przerwać wątek rozważań nad najnowszem arcydziełem Hamsuna. O jakieś wnioski syntetyczne nie będę tu się kusił. Twórczość Hamsuna to zbyt wielki świat, który nie da się zamknąć w paru ogólnikowych formułkach krytycznych. Tem bardziej należy ubolewać, że o Hamsunie tak mało się u nas pisze i mówi. Coraz szersze zatacza kręgi kult Conrada - Korzeniowskiego, w którym to kulcie dużo jest narodowego snobizmu; o Chestertonie ukazała się już monografja polskiego uczonego (bo Chesterton jest przyjacielem Polski), o Hamsunie — kilka okolicznościowych recenzyj, z których najbardziej wartościową cytowałem poprzednio, (St. Kołaczkowskiego) rozsianych po czasopismach, nie może dać szerszemu ogółowi właściwego pojęcia o tytanicznej postaci artysty i myśliciela, nazwiskiem Knut Hamsun.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Powodzie we Francji.

PARYŻ, 5. III. (ATE). Donoszą z Tuluzy, że departament Tarn został nawiedzony katastrofą powodzi, która pociągnęła za sobą wielkie straty materjalne, a nawet ofiary w ludziach. W poniedziałek wieczorem miasto Castres zostało zalane przez wody rzeki Agont. Od 1875 roku nie notowano tak silnych opadów atmosferycznych. Również z innych miejscowości nadchodzą niepokojące wiadomości. Wieś Lacze znajduje się całkowicie pod wodą. Miejscowość Mazamet i St. Amens uległy częściowemu zniszczeniu. W St. Sulpice został zerwany most, wylew rzeki zagraża kościołowi. We wschodnich Pirenejach straty spowodowane przez ulewy są również bardzo znaczne. Linja kolejowa między Narbonne a Perpignan została przerwana.

PARYŻ, 5. III. (ATE). Katastrofa powodzi w czterech południowych departamentach: Pirenei Wschodnich, Aude, Herauld i Tarn przybrała olbrzymie rozmiary. Do wtorku południa zanotowano 37 zabitych. Szokdy materjalne są bardzo duże. Linje kolejowe: Tuluza—Carcasonne, Tuluza—Narbonne, Tuluza—Bordeaux, Tuluza—Cette, są unieruchomione wskutek zalewu toru przez wodę i przerwania połączeń drutowych. W miasteczku Beziers zawaliło się 15 domów. Rzeki Agout i Tarn wezbrały bardzo silnie. Tunel Małpes jest zniszczony przez wodę. W miasteczku Castres jest 20 ludzi zatopionych. Wody rzeki Tarn wezbrały tak szybko, że zalały fabrykę, w której pracuje 600 robotników. Wszyscy pouciekali na dachy.

TULUZA, 5.III. (Pat). Setki domów zawaliły się w miasteczku Reynes. Według otrzymanych stamtąd doniesień utonęły trzy osoby. Mimo obniżenia się poziomu wody na rzece Tarn jednak dostęp do miejscowości Willemur jest w dalszym ciągu niemożliwy. W Mont-au-Ban poziom wody w rzece Tarn opadł o jeden metr, jednakże wezbrane fale zalewają w dalszym ciągu okolice. Domy walą się dziesiątkami, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Wczoraj wieczorem znaleziono dwóch topielców. Z niżej położonych dzielnic wiele osób ulokowało się na dachach domów wzywając pomocy. Gwałtowny prąd wody uniemożliwia jednak akcję ratowniczą. W miejscowości Moissac wezbrane fale przerwały tamę, zalewając dwie dzielnice oraz pociągając ofiary w ludziach. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, ilość osób, które zginęły z powodu katastrofy wylewu dochodzi do 100.

TULUZA, 5.III. (Pat). W Moissac runęło w gruzy 100 domów, w Villemur runęło 130 domów mieszkalnych. Cała Villemur przedstawia obecnie zupełną ruinę. Z osób, prowadzących akcję ratunkową, utonęły jeszcze dwie. Departament Tarn et Garonne jest zupełnie oddzielony od świata. W okolicy Bordeaux dolina la Reole została zalana. Ludność jednak poprzednio ewakuowano.

Budżet w komisji senackiej.

W dniu wczorajszym senacka komisja skarbowo-budżetowa prowadziła dalszą dyskusję nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu. Na szereg podniesionych w dyskusji kwestyj i zarzutów odpowiadał kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski. Poruszając sprawę art. 6 ustawy skarbowej, minister stwierdził, że w tym roku budżetowym stosował się najzupełniej lojalnie do wymogów, uchwalonych przez Sejm, a dotyczących obowiązku zawiadomienia marszałka Sejmu o czynionych wydatkach, nieobjętych budżetem i wniósł przedłożenia o kredyty, które nie były najbardziej nagłe. Z tego powodu niezrozumiałe jest zastrzeżenie przepisu w obecnej ustawie skarbowej, która pozwala na robienie wydatków jedynie w razie niepowetowanej szkody.

Z pośródw ażniejszych poprawek przyjęto następujące: w Prezydjum Rady Ministrów wstawiono 2 miljony zł. na fundusz kultury narodowej oraz podniesiono o 50 tys. kredyt na komisję studjów nad uprawnieniem administracji publicznej. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych powiększono pozycję na podróże służbowe i przesiedlenia o 100 tys. zł. Przywrócono też nową skreśloną przez Sejm pozycję na budowle w kwocie 200 tys. zł. Wreszcie zwiększono fundusz propagandowy o 2 miljony zł. W ministerstwie Spraw Wewnętrznych wstawiono na prace przygotowawcze do spisu ludności kwotę 250 tys. zł. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej obniżono o 9 miljonów dopłaty skarbu do funduszu bezrobocia oraz zwiększono kredyt na uposażenie o 60 tys. zł., zaś na budowle — o 100 tys. zł. Odrzucono natomiast poprawkę co do podwyższenia o 2 miljony funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych. Również odrzucono poprawkę o zwiększenie rezerw zaopatrzenia w tym resorcie o 7 miljonów zł. W ustawie skarbowej skreślono kwotę 10 miljonów zł., jako dodatkowy kredyt na budowę dróg z ewentualnej nadwyżki budżetowej. Wysokość dodatków urzędniczych i renumeracyj podniesiono co do granicy maksymalnej ze 100% do 200% uposażenia, natomiast art. 6 ustawy skarbowej o wydatkach nagłych, nieobjętych budżetem, przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Naogół komisja obniżyła dochody o sumę około 200 miljonów, zaś wydatki — o sumę około 3 miljonów. W ten sposób budżet zamyka się po stronie dochodów sumą 3.037.438.569, zaś po stronie wydatków — 2.944.787.724 zł. Nadwyżka wynosi 93.650.845 zł.

Komitet 11-tu.

GENEWA, 5.III (Pat). Komitet 11-tu na poufnem posiedzeniu przygotowuje raport z dokonanej pracy. Z wielu stron w łonie komitetu podkreślają konieczność sprecyzowania obowiązków Rady przy zaistnieniu konfliktu międzynarodowego, jak również wzmocnienia jej uprawnień, co jednak spotyka się z silnym sprzeciwem, zwłaszcza ze strony angielskiej, gdzie podkreślana jest stanowczo konieczność pozostawienia decyzjom Rady charakteru zaleceń, których wartość polega przedewszystkiem na sile moralnej, co oczywiście nie wyklucza możności stosowania sankcyj, przewidzianych w art. 16.

—o—

Uzgodnienie poglądów.

BERLIN, 5.III. (Pat). Trwające od kilku dni obrady gabinetu Rzeszy nad sprawą pokrycia deficytu budżetowego zakończyły się dziś uzgodnieniem poglądów we wszystkich spornych kwestjach finansowych. Porozumienie doszło do skutku na podstawie planu, opracowanego przez ministra finansów Moldenhauera.

—o—

Termin ultimatum hinduskiego upływa 11-go marca.

BOMBAJ. 5.III. (Pat). Biuro Reutera dowiaduje się, że Ghandi w swem ultimatum ponawia oskarżenia przeciwko panowaniu brytyjskiemu w Indjach i wyraża pragnienie dojścia, o ile się to tylko okaże możliwe, do kompromisu z wicekrólem Indyj. Ultimatum wysuwa jako termin odpowiedzi 11-go marca.

Zgon słynnego muzyka.

WARSZAWA, 5,III. (Pat). Wczoraj o godzinie 23 min. 30 zmarł znakomity pianista i muzyk polski Józef Sliwiński.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 5.III, (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 701,055 tys., t. j. o 51 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 4,573 tys. zł. do sumy 360.481 tys., niezaliczone do pokrycia — o 1.168 tys. zł. do sumy 100 400. Portfel wekslowy spadł o 1.874 tys. zł. i wynosi 668.446 tys. zł. Natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 813 tys. zł. do kwoty 70.269 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 118.343 tys zł., zatem o 18.391 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmiejszyła się o 96.603 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 116,511 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 40 33 proc. (10,33 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo walutowe — 61,7 proc. (21.7 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54,69 proc.

Rozmaitości

NAJSTARSZA PARA MAŁŻEŃSKA.

W naszych czasach, gdy już 5-ta rocznica ślubu jest zdarzeniem wyjątkowem i obchodzona jest z namaszczeniem, mającem świadczyć o dostojeństwie pięcioletniej trwałości małżeństwa — wiadomości o srebrnych lub złotych weselach, czyta się niczem „bajki o żelaznym wilku". Są jednak i dziś jeszcze zastarzałe w dawnych obyczajach pary małżeńskie, które wzorem Filomena i Baucis liczą pożycie nie na lata, lecz na dziesięciolecia.

Ostatnio właśnie taką, bezkonkurencyjna w dzisiejszych warunkach, parę małżeńską odkryto na Węgrzech, w małej wiosce Werbic, która się dzięki temu odrazu stała sławną. Małżonkowie owi noszą słowiańskie nazwisko Filipowić, ona ma poetycznie brzmiące imię Żywili, on zaś jest poprostu Dymitr. Pobrali się — bagatelka — w roku 1839-ym, a więc przed dziewiedziesięciu laty. Oblubieniec stając na ślubnym kobiercu miał lat 19, oblubienica była o trzy lata młodsza, dziś on liczy 109 lat, ona zaś 106. Czują się dziś znakomicie, twierdzą jednak, że teraz są „nieco gorsze czasy".

Giełda warszawska z dn. 5.III. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,875—8,895—8,855
Belgja	124,26—124,57—123,95
Gdańsk	173,32—173,75—172,89
Londyn	43,34½—43,45—4 ,24
Nowy York	8,904—8,924—8,884
Paryż	34 90—34,99—34,81
Praga	26,41—26,47—26,35
Szwajcarja	172,27—172,70—171,84
Stokholm	239,42—240,02—238,82
Wiedeń	125,58—125,89—125,27
Włochy	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,84

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	127.00—126.00
5% premjowa dolar.	74,25—73,50—74,25
5% konwersyjna	52,25
5% kolejowa	49,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	80,50
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	52,10—52,75
4½% warszawskie	53,50
5% warszawskie	57,00
8% warszawskie	74,00—74,50—74,75
8% Częstochowy	63,00—63,25
8% Pi.trkowa	63,00—63,25
10% Siedlce	75,50

AKCJE:

Bank Dyskontowy	127,00
Bank Polski	165,25—165,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Cegielski	40,00—41,00
Haberbusch	106,00—105,00

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski